

Dr Piotr Kroll
Uniwersytet Warszawski

Witalij Własow, Stanisław Kulczyckij, Istorija Ukrajini. 10 klas, wyd. „Litera LTD”, Kijw 2010

Podręcznik napisany przez Witalija Własowa i Stanisława Kulczyckiego składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje okres chronologiczny od początku XX wieku do roku 1920, a druga – lata 1921-1939. Omawia on wydarzenia z jednej z najważniejszych faz historii Ukrainy – okresu kształtowania się w społeczeństwie ukraińskim nowoczesnej świadomości narodowej i prób budowy niepodległego państwa (Ukraińskiej Republiki Ludowej, Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej). Ważnym aspektem wydarzeń tego okresu były stosunki polsko-ukraińskie, gdyż musiało wtedy dojść do konfrontacji polskiego i ukraińskiego programu państwowego oraz starcia obu narodów w walkę o Galicję Wschodnią, Chełmszczyznę, Wołyń i Podole. Elementem współpracy, jedynym z nielicznych był sojusz polsko-ukraiński z 1920 roku i poparcie strony polskiej dla ukraińskich inicjatyw niepodległościowych.

Kwestie stosunków polsko-ukraińskich zostały potraktowane w sposób niezwykle wyważony, choć Polacy i Polska pojawiają się w tej książce incydentalnie, zwłaszcza w części poświęconej okresowi do wybuchu pierwszej wojny światowej. Wspomina się o polskiej ludności omawiając skład narodowościowy Galicji Wschodniej, sytuację polityczną tej części monarchii austro-węgierskiej (s. 8-10) oraz politykę cesarza wobec obu głównych narodowości zamieszkujących Galicję w przededniu wielkiego światowego konfliktu (s. 96). Znacznie więcej informacji o Polsce pojawia się przy omawianiu przez W. Własowa i S. Kulczyckiego kwestii związanych z historią Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. Co wynika z faktu, że obie narodowości – polska i ukraińska – stanęły naprzeciwko siebie w walce o Galicję Wschodnią.

Pierwszą informacją o Polsce pojawiają się przy okazji omawiania dziejów Ukraińskiej Republiki Ludowej. Jest to informacja o żądaniach strony polskiej wobec Dyrektoriatu przyznania statusu obcokrajowców Polakom posiadającym na Prawobrzeżu swoje majątki. W ten sposób chciano uchronić dobra znajdujące się w polskich rękach przed parcelacją (s. 192). Kolejna wiadomość odnosząca się do stosunków polsko-ukraińskich pojawia się przy okazji omawiania polityki Dyrektoriatu wobec Ententy, nieuznającej państwa ukraińskiego. Autorzy stwierdzają, że władze URL nie mogły przeciwstawić się temu, gdyż miały dosyć innych wrogów. Wśród nich wymieniona została także Polska, która chciała odbudować swoje państwo w granicach XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej (s. 196). Jest to pewne uproszczenie, gdyż jedna z koncepcji „granicy wschodniej” – federacyjna Józefa Piłsudskiego – nie zakładała powrotu do granic sprzed 1772 roku.

Szerzej sprawy związane z Polską omawiane są przy okazji opisu przebiegu walk Ukraińców o swoje własne państwo. Ze względu na charakter publikacji i brak miejsca na szczegółowe opisy wydarzeń do narracji wkradło się kilka nieścisłości. Na stronie 207 autorzy podają, że na skutek wielkiej ofensywy wojsk polskich Ukraińcy

musieli 22 listopada 1918 roku oddać Lwów. Jest to skrótowy, a przez to nieprawdziwy obraz walk o to miasto, jakie toczyły się w okresie od 1 listopada na jego ulicach. Opis tych działań nie uwzględnia tego, że w walkach tych przeciwko regularnym wojskom zachodnio-ukraińskim wzięły udział polskie ochotnicze formacje zbrojne tworzone przez ludność miejscową, w większości młodych ludzi. A także tego, że w tym okresie Lwów nie został całkowicie opanowany przez wojska ukraińskie, a ich wycofanie się spowodowane było ofensywą przeprowadzoną wewnątrz miasta przez polskie oddziały, wsparte przez przybyłą odsiecz, którą jednak trudno uznać za „potężne siły polskie”.

Błędem jest także określenie, że utworzona we Francji, a wysłana wiosną 1919 roku na front galicyjski, armia gen. Józefa Hallera formowana była do walki z bolszewikami (s. 211). Została ona użyta do walki z nimi, ale jej geneza sięga roku 1917, okresu sprzed rewolucji październikowej. Nieścista jest także informacja o przyznaniu 25 czerwca 1919 roku Polsce prawa do okupacji Galicji Wschodniej na konferencji pokojowej w Paryżu. Jest to zbyt uproszczenie. Autorzy zapominają, że już w maju tego roku doszło do układu pomiędzy URL a Polską, w których ta pierwsza zrzekła się praw do tego obszaru. Co więcej, w opisie decyzji, która zapadła na konferencji paryskiej zapomniano wspomnieć, że państwa Ententy zgodziły się na zajęcie przez Rzeczpospolitą tej części Galicji, ale jednocześnie zobowiązały ją do zapewnienia tym terenom praw autonomicznych. Poza tym przekazując we wrześniu 1919 roku te ziemie Polsce Rady Najwyższa konferencji paryskiej uczyniła to pod warunkiem, że czyni to jedynie na 25 lat, a po tym okresie o dalszych ich losach miał zadecydować plebiscyt. Prawa autonomiczne, do których przyznania Galicji zobowiązano Warszawę, miały być kontrolowane przez Ligę Narodów. Jak widać te pierwsze decyzje Ententy nie określały ostatecznego losu ziem zachodnioukraińskich i nie przyznawały ich na stałe Polsce.

Przy opisie porozumienia między Józefem Piłsudskim a Semenem Petlurą w kwietniu 1920 roku posłużono się szczególnym zabiegiem metodycznym. Genezę, szczegóły i ocenę tego układu przedstawiono nie w formie wykładu w tekście autorskim, a oddano głos uczestnikom tamtych wydarzeń – Izaakowi Mazepie, Jewgenowi Czikalence (s. 235-238). Przez co uczniowie otrzymują przekaz wzmocniony opiniami osób-świadków wydarzeń dość dobrze uzasadniającymi przyczyny takiej decyzji strony ukraińskiej, a przy okazji dowiadują się, że układ gwarantował niepodległość Ukrainie, choć za cenę zrzeczenia się Galicji Wschodniej. Jedynie przy opisie „cudu na Wisłą” (s. 240) autorzy mylnie podają, że do decydującego starcia do w pobliżu „warszawskiej fortecy Modlin”. Zapominają, że bitwa rozegrała się na przedpolu stolicy Polski, w rejonie Radzymina i nosi ona nazwę „bitwy warszawskiej”.

W części II podręcznika, opisującej historię Ukrainy w latach 1921-1939, autorzy stosunkom polsko-ukraińskim poświęcili jedynie jeden rozdział przedstawiający dzieje Galicji Wschodniej. Stwierdzono w nim, że ziemie te znalazły się w składzie Rzeczypospolitej w wyniku wymuszenia przez stronę polską na Entencie zgody na ich okupację. Jest to jednostronny przekaz, gdyż do żadnego wymuszenia na Radzie Ambasadorów nie doszło. Przyznanie Galicji Polsce nastąpiło

bowiem dopiero wtedy, kiedy sejm polski przyjął ustawę wprowadzającą elementy autonomii (m.in. samorząd i szkolnictwo ukraińskie) na terenach wschodniogalicyskich (choć w praktyce niezrealizowanej). W dalszej części rozdziału autorzy opisali politykę władz polskich wobec tych ziem, skupiając się na problemie działań zmierzających do wynarodowienia tej części Ukrainy. Przedstawiono dwa aspekty tych działań – politykę oświatową oraz akcję kolonizacyjną. Podkreślono jak wielką szkodę dla państwa przyniosła ta, ostatecznie nieskuteczna polityka. Poza tym autorzy przedstawili trzy ukraińskie ruchy polityczne aktywnie działające na terenie Galicji – narodowo-demokratyczny, komunistyczny i narodowy – wyraźnie zaznaczając, że tylko pierwszy z nich mógł działać legalnie, a nawet znalazł się w polskim parlamencie. Podkreślając przy okazji, że państwo polskie respektowało prawa i zasady demokracji pozwalając mniejszościom narodowym wprowadzać do sejmu swoje reprezentacje. Opisano też narastanie w późniejszych latach oporu wobec polityki polskiej ze strony ludności ukraińskiej oraz represje władz, jako odpowiedź na postępowanie drugiej strony.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że podręcznik W. Własowa i S. Kulczyckiego w części dotyczącej stosunków polsko-ukraińskich zdecydowanie wyróżnia się na tle do tej pory ocenianych podręczników, a tej opinii nie umniejszają wspomniane, nieliczne błędy. Należy też zaznaczyć, że odbiega on nie tylko w tym zakresie, ale dotyczy to także treści merytorycznych w nim zawartych, formy przekazu jak też obudowy dydaktycznej – znaczna ilość tekstów źródłowych z dołączonymi do nich ciekawymi i inspirującymi pytaniami i zadaniami zmuszającymi ucznia do samodzielnej oceny i analizy. Wydaje się, że właśnie w tę stronę powinny zmierzać współczesne podręczniki do historii.

O.I. Pometun, N.M. Hupan, *Istorija Ukrajiny. Pidručnik dlja 11 klasu zahalnooswitych nawczalnyh zakładyw*, wyd. Oswita, Kijów 2011

Podręcznik O. Pometuna i N. Hupan przedstawia historię Ukrainy w okresie od wybuchu drugiej wojny światowej w 1939 roku aż do współczesności. Jest to okres szczególnie ważny i kontrowersyjny w dziejach stosunków polsko-ukraińskich. Ich niewątpliwie trudnymi momentami, rzutującymi na aktualne kontakty i stosunki są wydarzenia na Wołyniu w latach 1943-1944 i na Zamojszczyźnie, „akcja Wisła” w 1947 roku (1950 r.) czy prowadzona równocześnie po drugiej stronie granicy polsko-radzieckiej akcja wysiedleńcza polskiej ludności. Tym czasem autorzy podręcznika postanowili nie poruszać części z tych trudnych i wciąż wzbudzających emocje, kwestii. Dlatego też spraw związanych z Polską i Polakami w tej publikacji jest niewiele. Skupiają się one prawie wyłącznie w opisach historii ziem ukraińskich w momencie wybuchu światowego konfliktu, czasie jego trwania i tuż po zakończeniu.

Na stronie 9 podana została informacja wskazująca, że 17 września Armia Czerwona wkroczyła jedynie na tereny Zachodniej Ukrainy. Zapomniano, że oddziały radzieckie przekroczyły granicę z Polską na całej jej długości. Przesadnie określono

ich ilość na milion żołnierzy, bowiem w rzeczywistości w pierwszych dniach operacji dowództwo radzieckie dysponowało połową tej liczby, a do końca kampanii ich liczebność nie osiągnęła 800 tysięcy ludzi. Dalej stwierdzono, że strona polska zaskoczona postępowaniem ZSRR zdecydowała się skupić cały wysiłek militarny na próbach powstrzymania ofensywy niemieckiej. Przeciwno Armii Czerwonej nie utworzono frontu sugerując, że strona polska nie stawiała oporu nowemu najeźdźcy, oddając mu całość wschodniej ściany kraju. Tymczasem zdecydowanie słabsze siły polskie osłaniające tereny pograniczne podjęła próby powstrzymania natarcia radzieckiego, tocząc z wrogiem walki m.in. na Podolu (przy jednoczesnym braku oporu na Wołyniu i we Lwowie). Autorzy nie wspominają też, że w okresie przed 17 września 1939 roku na terenie Galicji doszło do wielu aktów dywersji dokonanych przez OUN, a zainspirowanych przez Niemców. Były to zarówno działania wymierzone przeciwko polskim oddziałom, jak też przeciwko uciekinierom z terenów objętych walkami oraz miejscowej, polskiej ludności.

Na stronie 11 autorzy błędnie określili, podczas omawiania układu niemiecko-radzieckiego z września 1939 roku, że tereny Podlasia – przekazane Niemcom – są częścią terytorium Zachodniej Ukrainy. Ziemie te nie wchodziły w skład ani zaboru austriackiego, a później autonomii galicyjskiej, ani też nie zostały zajęte w trakcie walk w latach 1918-1919 przez siły Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. Ich przynależność państwowa do Ukrainy sięga czasów Rusi Kijowskiej i okresu średniowiecza. Później już nie wchodziła w skład ziem ruskich-ukraińskich i trudno się zgodzić z stwierdzeniem autorów podręcznika.

Opisując na stronach 13 i 14 represje radzieckie wobec ludności zamieszkującej Zachodnią Ukrainę autorzy podali złe daty masowych deportacji (1939-1940) zapominając, że trwały one jeszcze rok dłużej. Wśród deportowanych wymieniani są głównie Ukraińcy, a o Polakach wspomina się jedynie w kontekście wywożenia polskich osadników wojskowych. Brak informacji o tym, jaką część spośród wywiezionych z Galicji 10% jej ludności stanowią Polacy sugeruje, że represjom tym podlegali jedynie Ukraińcy. Gdy tymczasem większość spośród wywiezionych w głąb ZSRR stanowiła ludność polskiej narodowości. Podobnie przemilczany jest problem narastania wrogości Ukraińców wobec Polaków w pierwszym okresie po włączeniu Galicji Wschodniej do ZSRR. Także opis postępowania wojsk radzieckich po zajęciu tych terenów zdecydowanie odbiega od rzeczywistości, gdyż Armia Czerwona dopuszczała się na nich masowych grabieży.

Omawiając ruch oporu w czasie drugiej wojny światowej na terenie Ukrainy autorzy nie wymieniają wśród oddziałów partyzanckich jednostek polskich, chociaż na terenie Galicji Wschodniej i Wołynia działały oddziały Armii Krajowej (łącznie ok. 40 tysięcy żołnierzy). Toczyły one zresztą pod koniec wojny ciężkie walki z partyzanckimi UPA w rejonie Zamojszczyzny i rzeki San, chroniąc polską ludność i atakując ludność ukraińską. Jednostki działające na Wołyniu utworzyły zaś 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK, która po sformowanie najpierw toczyła ciężkie z Niemcami, a później została otoczona i rozbrojona przez jednostki radzieckie.

Informacja o AK, jednej z największych i zorganizowanych armii podziemnych w Europie tego okresu, pojawia się w trzech miejscach. Po raz pierwszy na stronie

48 przy okazji omawiania stanowiska OUN (banderowcy) wobec pomysłu współpracy z Niemcami. Wspomina się, że od 1943 roku OUN podjął walkę m.in. z AK oraz wystąpił przeciwko polskiej ludności. Jest to jedyne miejsce kiedy wspomina się, mimochodem o wydarzeniach na Wołyniu (tzw. rzeź wołyńska) czy masowej ucieczce ludności polskiej (łącznie ok. 300 tysięcy ludzi) z terenów Ukrainy przed ukraińskimi czystkami etnicznymi. Z drugiej strony brak jest w tekście wzmianek o polskich działaniach wymierzonych w ludność ukraińską (wydarzenia na Zamojszczyźnie). Autorzy słusznie unikają tych trudnych tematów starając się nie dopuścić do budowania nienawiści między dwoma narodami.

Informacje o Armii Krajowej pojawiają się też na stronie 54 i 55 przy okazji omawiania wydarzeń związanych z przekroczeniem przez Armię Czerwoną przedwojennej granicy państwa polskiego. Mowa jest tam, że AK nie była jedyną siłą ruchu oporu w Polsce. Co zresztą jest słuszne, ale porównuje się jej wielkość i zakres działania do Armii Ludowej, co akurat jest wielką pomyłką biorąc pod uwagę chociażby różnice w liczebności obu formacji i w ich jakości, nie wspominając już o roli jaką w planach kierownictwa ZSRR wobec Polski i państwa podziemnego miała pełnić ta formacja. Przy okazji wspomina się, że w momencie przekroczenia dawnej granicy polskie rządu w Londynie oficjalnie ogłosił, iż Galicja Wschodnia jest częścią Polski.

Kolejny raz kwestia polska pojawia się podczas omawiania akcji „Wisła”. Temu problemowi poświęcony jest jeden podrozdział (s. 86-87) dość dokładnie przedstawiający powody decyzji rządu polskiego, przebieg samej akcji i jej następstwa. Przy czym autorzy zapomnieli, że podobny proces – bardziej brutalny – miał miejsce po drugiej stronie granicy, a podlegała mu ludność narodowości polskiej. Łącznie Ukrainę musiało opuścić ok. 700 tysięcy Polaków, a kilkanaście tysięcy zostało wywieziono w głąb ZSRR w pierwszych miesiącach 1945 roku.

Polska z kart tego podręcznika znika po zakończeniu wojny. Pojawia się znów po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości. Nasz kraj wymieniany jest w grupie tych państw, które jako pierwsze uznały jej suwerenność (s. 310). Poza tym często wymieniana jest przy porównywaniu gospodarki ukraińskiej z gospodarkami sąsiadów i innych krajów Europy i świata oraz przy omawianiu problemów migracji ludności, która m.in. nad Wisłą szuka swojego szczęścia. Wydaje się dziwnym brak wzmianki o roli Polski w okresie „pomarańczowej rewolucji”, choć pewnym usprawiedliwieniem może być fakt, że w podręczniku wydarzenia te zostały potraktowane bardzo marginalnie. W toku narracji o wyborach prezydenckich w 2004 roku nie pojawia się nawet ta nazwa.

Podręcznik ukazuje historię głównie części wschodniej Ukrainy stąd też niewielki nacisk na dzieje stosunków polsko-ukraińskich w jej zachodnich regionach. Rola polskiej narodowości w wydarzeniach mających miejsce w okresie wojny na zachodniej Ukrainie jest marginalizowana. Znowu skupienie się na akcji „Wisła” z pominięciem podobnych działań mających miejsce po drugiej stronie granicy powoduje zafalszowanie obrazu wydarzeń i budowanie wizerunku „złej Polski”.

Podsumowując, podręcznik O.I. Pometuna i N.M. Hupan, w części dotyczącej stosunków polsko-ukraińskich zawiera dużą liczbę pomyłek i nieścisłości. Dlatego też należy wprowadzić w nim odpowiednie poprawki i uzupełnienia.